

WIELKA PODRÓŻ – CZĘŚĆ 2. DO GRANICY

Las nocą wyglądał zupełnie inaczej niż w ciągu dnia. Rodzina misiów szła w ciszy, a księżyc oświetlał drogę i pokazywał pierwsze zniszczenia.

Na szczęście małe misie mają wyobraźnię. To dzięki niej potrafią sobie poradzić w wielu trudnych chwilach. Ola wyobrażała sobie, że jest jak odważna księżniczka z jej ulubionej bajki o Krainie Lodu. Wracała też wspomnieniami do czasu spędzonego z koleżankami. „Może niedługo się spotkamy?” – marzyła. Tata niósł śpiącą Alę i szeptał od czasu do czasu do mamy, a Michał myślał o przygodach ulubionego bohatera z komiksów. Dobrze, że zabrał ze sobą kilka egzemplarzy – przypomni sobie jego zmagania. Jeśli TAMAR radził sobie z trudnymi zadaniami, to jemu też się uda.

Po dwóch dniach rodzina dołączyła do innych zwierząt i dzieciom było już różniej.

– Witajcie, jak podróż? – zapytał tata miś.

– Dziękuję, poradziliśmy sobie – odparł pan zajaczek, tata kolegów z klasy Michała.

– Pobawcie się, a my zajmiemy się najmłodszymi i przygotowaniem do dalszej drogi – zachęcały mamy.

– To co, konkurs skoków w dal? – zaproponował Filip, jeden z braci bliźniaków.

– Ale ja pierwsza skaczę! – oświadczyła Ola.



– Jak zawsze się rządzi – śmiali się chłopcy.

Czas mijał szybko na zabawie w miłym towarzystwie.

– Teraz pewnie biegalibyśmy od klasy do klasy – westchnął, łapiąc oddech, drugi z bliźniaków, Felix.

– Szkoła szkołą, ale czeka nas przygoda – odezwała się niepodziewanie Paulina, młodsza siostra braci.

Wszyscy na nią spojrzeli.



– Paulina, wszystko w porządku? – spytała Ola z troską.
– Ona tak mówi od saameego rana – ziewnął Filip.
– Bo wy nic nie wiecie, a z nami jest ktoś jeszcze – wyznała tajemniczo mała zajączka.

Zazwyczaj nikt by jej nie słuchał, ale dziś...

– Jak to? – zapytała Ola.
– Rozejrzyjcie się dookoła! Naprawdę niczego nie widzicie? – Śmiała się mała żartownisia.

– Dobra, bez żartów, mówisz albo wołam mamę. – Niecierpliwił się Felix.
– No już, już – dodała pojednawczo Paulina. – Popatrzcie na drzewo. – Wskazała okazały dąb. – Czy nie dziwi was, że rodzice wiedzieli, kiedy wyruszyć, o której godzinie i jaką drogą iść, żeby było bezpiecznie? – Zajączka była bardzo zadowolona, kiedy zobaczyła zdumione miny towarzyszy.

– Rodzice to rodzice, oni zawsze wiedzą. Powiedz lepiej, co ma do tego drzewo? – odparł Filip.

– Ona ma rację, coś w tym musi być, tylko co? – zastanawiał się na głos Michał.

– I jeszcze stale mamrocze coś pod nosem, nikt tego nie rozumie – krytykowali bracia.

Początek awantury przerwało nadejście taty misia.

– Ooo, jak słyszę, zagadka już się rozwiązała – powiedział. – Paulina ma rację, zyskałiśmy bardzo ciekawe i potrzebne towarzystwo. Czas je przedstawić. W tym momencie z drzewa sfrunął ptak.

– Dzień dobry, kochane dzieci! Jestem kukułką, nazywam się Zozulek i będę waszym pomocnikiem – zaczął.



– Od kiedy z nami jesteś? – Michał pierwszy otrząsnął się ze zdumienia.



– Od kilku dni towarzyszę gromadzie, która musiała opuścić las. Ale nie każdy mnie dostrzegł – zaczął.

– Ja widziałam, ja widziałam! – krzyczała zadowolona Paulina.

– Dlaczego? Dlaczego nam nie udało się ciebie zobaczyć? – Dziwili się bracia.

– To zależy od wyobraźni. Czasem trzeba spróbować oderwać się od





myśli, które przytłaczają i rozejrzeć się dookoła, a wtedy można mnie dojrzeć – odparł ptak.

– Te mamrotania, o których mówili Felix i Filip, to wasze rozmowy? – zgadła Ola.

– Brawo, brawo! – zaćwierkał Zozulek.

– Bo on mnie uczy innego języka, tego używanego w lesie, do którego idziemy – chwaliła się Paulina.

– Może wyjaśnię – zaćwierkał ptak. – Jutro dotrzemy do lasu, w którym wszyscy mówią w innym języku. Na początku trudno go zrozumieć, ale z czasem tak dobrze się go nauczycie, że będziecie potrafili się porozumieć ze wszystkimi nowymi przyjaciółmi.

Teraz dzieci były całkiem zadziwione. No tak, warto poznać język nowego lasu, tak aby zdobyć nowych kolegów i żeby było jakoś łatwiej.

– Kochani, bez obaw, bez mojej pomocy też byście sobie poradzili – uspokajał ptaszek. – Słyszałem, że dzieci uczą się szybciej niż dorośli.

Filip w wyobraźni widział już, jak biega po boisku i, podając piłkę, krzyczy w nowym języku do kolegów. Z zamyślenia wyrwał go głos brata bliźniaka.

– To ja też chcę się uczyć! – zawołał Felix.



– W takim razie w nowej szkole baw się z dziećmi i próbuj powtarzać nowe słowa – doradzał Zozulek. – Z czasem wszystkiego się nauczysz. Wystarczy się odważyć. A patrząc na was, myślę, że odwagi wam nie brakuje. Śpiewajcie więc piosenki, powtarzajcie wierszyki, to wszystko pomaga. I z każdym dniem jest łatwiej.

Dzieciom zrobiło się trochę lżej – skoro Zozulek zna tyle języków i Paulina zdążyła się już czegoś nauczyć, to pewnie im także wkrótce się uda!

Wszyscy byli pochłonięci rozmową i nikt nie zauważył, że ognisko dogasa i robi się zimno. Nie było go czym podsycić. Dziewczynki zaczęły marudzić. I wtedy, zanim ktokolwiek zdążył zaprotestować, Michał wyciągnął jeden z komiksów i wrzucił go do ogniska.

Ogień znów zaczął ogrzewać wszystkich dookoła.





– No, no, zrobiliś coś wielkiego, synku – powiedział tata. – Poświęciłeś dla dobra innych coś, na czym ci zależało. Jestem z ciebie dumny.

– Każdy coś poświęca – odparł Michał z powagą. I nagle wszystkim się wydało, że Michał jest już większym misiem.

Zozulek mówił dalej, a Michał mrugnął do taty.

– A ty rozumiesz ten inny język? – spytał go.

– No tak, bo ja pochodzę właśnie z tego lasu, do którego zmierzamy – odparł tata.

Wszyscy zamilkli i z ciekawością spojrzeli na pana misia.

Postanowił więc opowiedzieć o swoich przygodach z dzieciństwa. Może dzięki temu nowy las wyda się wszystkim trochę bliższy.

Z zamyślenia wyrwał ich głos pana zajączka.

– Kochani, dotarliśmy w pobliże granicy. Pora, by coś wyjaśnić. Wojna to nie jest miejsce dla dzieci, stąd nasza podróż. Walczyć na wojnie, bronić naszej ziemi mogą tylko dorośli – tłumaczył. – Pamiętajcie, że każda napaść jest zła, a dobro i porozumienie to jedyna właściwa droga.

– Skoro dorośli muszą walczyć na wojnie, to co będzie z tobą? – Michał z przestrachem spojrział na tatę.

– Odwlekaliśmy tę chwilę tak długo, jak to było możliwe, ale czas powiedzieć wam o naszych planach – zaczął tata miś. – Ja i pan zajączek doprowadziliśmy was do granicy, ale teraz wracamy bronić naszego wspaniałego lasu.

Nastąpiła cisza. W końcu przerwał ją Michał.

– Jest mi bardzo smutno, ale jestem z ciebie dumny – powiedział i uściskał tatę.

Tata miś powiódł wzrokiem po całej gromadce.

– Pięknie sobie radzicie w tej podróży. Opiekujcie się sobą nawzajem. Bądźcie życzliwi i dzielni, tak jak bohater z komiksów Michała. Pamiętajcie, że prawdziwi bohaterowie też się smucą, a czasem nawet złością, i to jest normalne. Ważne, żeby nie dać tym emocjom zawładnąć sobą na długo – dodał.

– A gdy będzie wam bardzo ciężko, spójrzcie w niebo – my też obiecujemy tam





często zerkać, a wtedy będzie tak, jakbyśmy byli razem.

Dzieci spuściły głowy i przytuliły się do swoich ojców. Tatusiowie po chwili wstali i powiedzieli:

– Do zobaczenia!

Mamy i dzieci ruszyły przed siebie.

– Do zobaczenia, tatusiu! – zawołał Michał.

Bohaterowie części 2

SPOKOJNY LAS – państwo (Ukraina)

DALEKI LAS – państwo, które przyjmuje uchodźców

LAS OBOK – agresorzy (Rosja)

mama, tata, miś Michał (9 lat), młodsza siostra Ola (6 lat), najmłodsza siostra Alinka (rok)

pan zajaczek – tata kolegów Michała i Oli

Felix i Filip – zajęce, bracia bliźniacy, rówieśnicy Michała

Paulinka – młodsza siostra bliźniaków (5 lat)

Zozulek – kukulka, która będzie łącznikiem między lasami